

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

<b>Województwo w Krakowie</b>	rocznie	złr. 20. —	kwartalnie	złr. 5. —	mięsięcznie	złr. 2. —
<b>mi. Kraków</b>	złr. 10. —	złr. 24. —	złr. 6. —	złr. 2. 25		
<b>Prosta</b>	złr. 24. —	złr. 6. —	złr. 2. 25			
" w państwie austriackiem	złr. 24. —	złr. 6. —	złr. 2. 25			
" do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 1			
" do Francji i Anglii	frank. 100	frank. 27	frank. 10			
" do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	złr. 80	złr. 20	złr. 7			

**Liście** z piętnastu pronomeracyjami i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji "GASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Liście** reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Liście** niezwierających nie przyjmują się.

**Reklamacje** nadawane Redakcyi nie zwracają się i bywają niezwrócone.

**Liście z pieniędzmi** przeniemyłowymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Liście reklamacyjne** niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Liście** niefrankowanych nie przyjmujemy. — **Reklamy** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają przekozone.

**Kraków 6 października.**

Ze wszystkich stron słysząc tylko o wyborach. W Austrii, Pruszech, w Anglii nawet, gdzie nie pora wyborów, ale pora zdawania przez deputowanych sprawy z upłynionej sesji, same tylko polityczne wyznania wiary dają się słyszeć. A cóż dopiero mówić o Francji, gdzie aż kandydaci do tronu ogłaszają swoje programy wyborcze, a między dziennikami, ludźmi politycznymi i całemi stronnictwami toczy się spór o prawo wyborcze, a mianowicie: kto ma wybrać rząd, i to nie same tylko osoby jego, ale jego formę, naznaczyć bytu jego naturę: czy reprezentacya narodu albo cały naród w indywidualach swoich?

Zasada wpływania na bieg spraw publicznych, na rząd *in concreto*, drogą wyborów, jest najwyższym stopniem wszechwładztwa indywidualum, a w głosowaniu powszechnem, które w wielu krajach już jest częścią prawa publicznego, w innych zaś bliższym jest swego kresu, doszło do zenitu rządów bezpośrednich wszystkich przez wszystkich. Ale właśnie w chwili zwycięstwa tej zasady okazała ona praktycznie złe skutki swoje: we Francji przegrana kampania obaliła i formę rządu i tron i dynastję wyszła z głosowania powszechnego; w Niemczech rządy parlamentarne stały się powolnem narzędziem polityki, która właśnie wbrew wszechwładztwu powszechności czyli wszechwładztwu ludu, zbudowała za pomocą tego poskusznego swej woli żywiołu wszechwładztwo państwa uosobione w rządzie jedy-nowładnym. W imię tego wszechwładztwa, większości sztucznie utworzone majoryzują ogół, pod którego godłem działają, a wobec mniejszości dokonywają pod firmą dobra powszechnego, gwałtów i sumieniem nawet nakładają jarmzo, słowem, dochodzą do najwyższego despotyzmu, jakiego tylko samowola i siła brutalna mogły kiedykolwiek dostarczyć przykładów. Przeciwnie w Hiszpanii, w imię tego wszechwładztwa ludowego próbowano tworzyć odrębne formacje polityczne dla zaspokojenia najbliższych lokalnych interesów, zamieniając gminy na państwa.

Słowem najpotworniejsze płody polityczne i społeczne zrodziło zastosowanie zasady reprezentacyjnej do idei wszechwładztwa ludowego. Przekonano się zaś, że idea ta, która miała być dla najdoskonalszej republiki zaświewem, zdoła zarówno służyć cezaryzmowi i bismarkizmowi, jak komunizm paryskiej i kartagińskiej.

Smutne doświadczenia najświeższych czasów  
 usposabiają umysły do reakcyi, która obja-  
 wia się już zaczyna na całym przestworze.  
 Z nazwą reakcyi wiąże się nie tyle powrót  
 czyli zwrót do istotnych przyrodzonych źró-  
 deł spójności politycznych czyli państw  
 co wyparcie się wszystkich materyalnych i in-

tekturalnych nabytków ludzkości. Bo nie tylko w chłopów wmawiają tak zwani postępowcy, że każdy zwrot prowadzi do pańszczyzny, lecz i ludziom, co chcą uchodzić za wykształconych, dowodzą, iż reakcyja znaczy powrót do urządzeń feodalnych, chociaż wiedzą dobrze, iż organizacje polityczne a społeczne, to wcale co innego, i że te ostatnie nie dadzą się przeistaczać dowolnie, zwłaszcza, gdy nie tylko w ustawy będą zapisane, ale oraz wejdą w obyczaj.

Objawy reakcyi dostrzegamy już na całej linii, a wybory są dla niej tłem uwidoczniającem wyraźnie rysy.

Nie wiemy wprawdzie, jaki będzie rezultat liczebny wyborów w Prusiech i Austrii, lecz też rezultat zawiść częstokroć od środków, jakimi rozrządzają rząd i panujący system, a środki te służą zawsze dla tych, co aktualnie są panami; wszelako ruch wyborczy daje już świadectwo o reakcji. Najwybitniej zaś znać ją w Anglii i Norwegii, gdzie panuje wolność, a wpływ rządu na wybory jest niemal żaden; w Anglii ostatnimi czasy raz po raz wybierano konserwatystów; w Norwegii przeważa dotąd stronnictwo radykalne, mające właśnie w ludzie wiejskim swoich reprezentantów, poniosło dotkliwe porażki; w Prusiech przy wszelkiej od rządu zawiściowości wszystkich niemal sfer ludności związanych służbą wojskową lub administracyjną, konserwatyzm tak u katolików jak u protestantów przenosi się na pole religijne, jako najbardziej obwarowane, a w Austrii partya liberalno-narodowa to jest supremacja, majoryzująca, zastrzegając się w znacznej swojej części przeciw posiadaniu siebie o działanie w interesie pruskim.

W samej nawet Hiszpanii reakcja silnie się objawia, i to w dwóch kierunkach z sobą sprzecznych. Bo nie tylko szeregami karlistów są objawem potężnej reakcji, ale nawet w łonie rządu madryckiego zarzucono szaloną myśl federacji na systemie komunalnym opartej zwalczająco odrębne republiki, co wzięły na serio projekt w głowach radykalistów powsta-

Najpotężniej występuje na jaw reakcyja w  
Francji, bo też najdalej tam odbiegnięto od  
przyrodzonego rozwoju, i tam się zrodziła  
wcieliła naprzód zasada powszechnego głó-  
wania. Wojna między rojalizmem a republi-  
kanizmem toczy się od niedawna, bo dopiero  
od chwili fuzji utworzyło się stronnictwo mo-  
narchiczne, a jest już tak potężne, że kusi się  
o zwycięstwo, do walnej sposobiac się bitwę.  
Zasady głosowania powszechnego zagra-  
żają tam cios stanowczy, bo lubo rząd 4go wrze-  
śnia był już jej zaprzeczeniem faktycznem,  
ale prawomocność jej utrzymaną została  
ustawach. Wybór między monarchią a republi-  
ką sięga dalej niż zmiana prosta formy  
rządu; idzie tam o podstawy urządzenia pa-  
ństwowego, o społeczne nawet pytania. Wszel-

ze i cesarstwo było monarchią, i rządy domu orleańskiego były monarchią, ale oba te rodzaje monarchii opierały się na rewolucjach, z łona których wyszły, a nie na ciągłości historycznej; na głosowaniu, a nie na prawie.

Głosowanie czyli wybór, bo tylko tą drogą restauracya monarchii może nastąpić, byłoby tym razem tylko środkiem do powrotu do prawa, nie zaś podstawą prawomocności wyboru. Głosowanie zaś powszechne byłoby zaparciem tego prawa, i pretendent byłby tylko kandydatem. Restauracya monarchii byłaby nie dla samej tylko Francyi reakcyą, ale wpływ jej odbiły się daleko po za granice Francyi, i to bardziej w umysłach niż w rządach; nie stworzyłby pewnie kontrrewolucyi, ale dałby punkt oparcia tym wszystkim aspiracyom, które tęsknią za odzyskaniem pewnej podstawy prawnej, co by usunęła następstwa zmiennej, bo zawsze chwilowej akcyi głosowania.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Lwów 5 października.**

(E.) Jak już donosiłem, Wydział krajowy przygotowuje na najbliższą sesję sejmową projekt uregulowania plac i zmiany etatu urzędników swoich. Projekt ten wszakże nie odpowiada słusznym potrzebom, gdyż ogranicza się na tem, iż dotychczasowe dodatki z powodu drożyzny wlicza do plac, a tem samem placu tak podwyższona dorównywa pobieranym obecnie z dodaniem dodatku. Zarządca też projektowi, iż jest jednostronnie wypracowanym i krzywdzi niektórych galeń na niekorzyść oddziału rachunkowego. Przyjętą tego jest jak mniemam, iż wypracowanie etatu poruczonej jednej osobie, nie wysłuchano za naczelników wszystkich oddziałów, najlepiej mogących znać stosunki urzędników podwładnych.

Jako dalszy brak projektu wskazuje ograniczenie go na miejscowych urzędników Wydziału. W służbie krajowej jednak znajduje się jeszcze paręset osób po za Lwowem. Dość wymienić licząc klasę służby przy drogach krajowych. Nieobjęcie projektem całej tej służby polega na tem, że zapewne, iż ta znajduje się na prowincyi, albo też iż nie jest stałą. Wiadomo jednak, że drożyniarstwo panuje nie tylko w Lwowie, ale od niedawna wszędzie, a stosunkowo może bardziej niż we Lwowie, ceny się podniosły w innych stronach kraju.

Ze zaś służba na prowincji nie jest stałą, przemawia bardziej za podwyższeniem płacy tych urzędników, którzy pracują zarówno jako urzędnicy, stali, nie mając zapewnienia na przyszłość. Spośród dzieł się należy, że tę okoliczność Wydział także równo jak sejm uwzględni; odnosi się ona bowiem do części urzędników i sług bardzo szczerpo dotąd uposażonych, a spełniających pracę uciążliwą, męczącą a częstokroć donioslejszą aniżeli prac biurowa.

O sprawie wyborczej w naszym mieście nowog  
lic nie mam donieść, jeżeli nie chcę poprzesta  
na zapiewaniu mnóstwa kandydatów do krzes  
poselskich, których uznano za „możliwych” w k  
mieście ścisiejszym. Niebawem zwołany będzie k  
mitet obszerniejszy, który ma kandydatów wybo

om polecić, tudzież zgromadzenie wyborców, przed  
którem kandydaci wyznanie swej wiary politycznej  
łożyć mają.

Sprawa Dra Żulińskiego, jakkolwiek na teraz uciśnięta nie jest jeszcze załatwioną. Zdaje się, iż oprze się aż o koronę. Kwestye prawne wiążące z nią są bowiem tak zawiślane, iż tylko koronę rozciąć jej może. Rada szkolna uczyniła wniosek, ażeby Dra Żulińskiego tymczasowo mianować zastępcą profesora.

Sprawa akcyjnego towarzysza przyjaciół sceny narodowej, a raczej sprawa teatru polskiego, zazwyczaj znowu zainicjuje uwagę publiczną. Obiegają bowiem rozmaite wieści o ciagłych przesileniach w dyrekcji, o jakichś zakulisowych rewolucjach i t. p. Dawniej przynajmniej za ańsza dowiadywano się, kto jest artystycznym dyrektorem sceny. Obecnie trzeba się tego tylko domyślić i czytać pełnię pomiędzy wierszami pismo dyrekcji: *Dwomek teatralny*. Tymczasem repertuar chroma widownię, publiczność karmia „Dwoma złodziejami” i szukami podobnego kalibru, tak iż pod względem repertuaru obecna scena idzie o lepsze ze sceną p. Miłazewskiego, któremu właśnie z powodu złego repertuaru wypowiadano subwencje. Gdyby równe przyczyny rozdziły zawsze równe skutki, to tym razem zapewne musiałby teatr lwowski znowu stać się przedmiotem podobnej dyskusji w sejmie, jak przed dwoma laty.

**Jasło 2 października.**

Rada powiatowa Jasielska odbyła trzecie posiedzenie kwartalne. Z sprawozdania odczytanego przez sekretarza okazuje się, że w ubiegłym kwartale Wydział załatwił spraw 637, z ważniejszych zaś następujące: Wystosowano petycje, 1) do Władzy krajowej o udzielenie zapomogi bezwzględnej gminom dotkniętym cholera; 2) o unormowanie w drodze ustawodawczej rybołówstwa dzikiego; 3) aby sądy powiatowe nie wdały się w rozstrzyganie spraw polowych i innych, a należących do atrybucyi władz autonomicznych; 4) aby ćwiczenia wojskowe odbywały się po ukończeniu najpilniejszych robót w polu; 5) do ministrów, o odpisanie czwartej części podatków w powodu nieurodzaju żyta; 6) do Namiestnictwa aby wzbronionem było izraelitom, tak tłumnie przenoszenie się z miejsc nawiedzonych cholera, jako też i przewożenie zmarłych na cmentarze często o mil parę odległe. Z powodu popełnionych nadużyć zarządzone w kilkunastu gminach ściśle sprawozdanie rachunków z lat trzech. Podczas grasującej epidemii Wydział niezaniebagał użyć wszelkich środków celem powstrzymania tejże. Na wniosek Wydziału Rada uchwaliła petycję do Sejmu, o zmianę § 62 ustawy gminnej, aby kary wymierzone za niewypełnienie przepisów ogólnych, mogły być użyte na zakupienie rekwizytów ogniowych dla gmin.

Drugi okres trzechletni istnienia rad gminnych skończył się, powiatowych zaś dobiega do kresu. A w tym okresie, słysząc się dawał bezustannie głos w pismach publicznych, w stowarzyszeniach i zebraniach prywatnych, niemniej był o przekonaniu każdego myślącego człowieka, a szczególnie pragnącego dobra dla kraju, że władze nie postępując się wielce niedołężnymi ustawami, nie tylko nie zdziwały nie pożytecznego, ale przeciwnie, stworzyły chaos i zamieszanie, które dużo tak pozostać nie może, bez spowodowania najsmutniejszych rezultatów. Choć najpóźniej przyjrzyjmy się bliżej temu stanowi: Na cele gminnej, będącej rdzenną podstawą samorządu, stoi wczesto czytać i pisać nieumiejący, nie mający wy-

obrażenia o niczem, podległy różnorodnym wpływom, przesądom, i t. p. I w rękach takiego człowieka spoczywa, bezpieczeństwo i mienie mieszkańców wsi, oraz cały zakres własnego i poruczonego działania strażczony w § 27 ust. gm. Gmina składająca się z kilkunastu domów, czy może poddać obowiązkowi jakie na nią wkładają ustawy? Jest co bezsens. Ten tylko kto pozostaje w codziennem zetknięciu się z gminą, może mieć dokładne wyobrażenie, co się tam dzieje, jak wykonywane byłyby rozporządzenia władz wyższych, a ile to trudności, mozołu i nieprzyjemności sprowadza Wydziałom tym, które w silnem poczuciu obywatelskiem, pragną sumiennie spełniać obowiązki przyjęte dobrowolnie. Wszystkie nakazy, okólniki dziesięćkroć powtarzane, nie odnoszą skutku, bo wójt ich nie czyta, a pisarz, indywidualnie do wszelkiego złego gotowe, robi z niemi co mu się podoba, gdyż za nic nie odpowiada. Kara wymierzona na wójta przez Wydział jest fikcją, bo egzekucja jej, należąca do starosty, prawie zawsze pozostaje bezskuteczna. Między temi dwiema władzami istnieje ciągle scysa jawna lub skryta, a Starostwa w naturalnym biegu rzeczy przeszkadzając rozwojowi samorządu, starają się koniecznie dowiedzieć, że tenże powinien być zniesiony, ponieważ jest uszczerbkiem ich władzy. Liczne dowody tego każdy Wydział powiatowy posiada. W obec takich stosunków Wydział krajowy śle jedne rozporządzenia za drugimi, w mniemaniu, jak gdyby ustrój gminy doszedł do najwyższej doskonałości; rozporządzenia te zwykle w niwecz się obracają, nie mogąc znaleźć zastosowania w praktyce. Kto więc pragnie choć skromną poprawę, powinien użyć wszelkich możliwych środków, aby Sejm w roku bieżącym zebrał się mający uchwalić: gminy zbiorowe, radykalną zmianę ustaw gminnej, drogowej i o reprezentacji powiatowej. Dopokąd to nie rozszerzy się, bo ustawa szkolna w roku zeszłym uchwalona dozna u ludu silnej opozycji. A wszystko to wypływa z okropnego stanu obecnej gminy, która jako główna podwalina społeczeństwa i u nas musi być zreformowana w sposób najkorzystniejszy, odpowiedni potrzebom, a nie ograniczając się jedynie na czerych paragrafach.

**Wiedeń 5 października.**

Dotyychczasowa walka wyborcza nie przynosi rezultatów stolicy państwa. Rozdzielona z początku na trzy obozy polityczne ludność tutejsza, w ogóle nie brała i nie bierze żywego udziału w sprawach wyborczych. W czasach burliwych bardzo łatwo poruszyć można wienieczyków, w czasach normalnych odznaczają się apatją, prawie obojętnością, jak tego dowodzi obojętność obywateli tutejszych względem instytucji sądów przysięgłych. Sesja sądów przysięgłych, jaka przypada w miesiącu wrześniu, nie mogła się zebrać z powodu braku i nieobecności przysięgłych. Z dniem 1 stycznia wchodzi w życie nowa procedura karna, zaprowadzająca instytucję sądów przysięgłych dla wszystkich zbrodni i przestępstw, a tu wszyscy obawiają się, iż nie będzie nigdy kompletnie sędziów przysięgłych, taka apatya ogarnęła wienieczyków do nowej instytucji. Dzienniki ganią tę opieszałość i napędzają do roboty, do pełnienia obowiązków obywatelskich. „Autonomia za wiele czasu nas kosztuje, za wiele korowodów, „uprawdliwiają się obywatele, gdy im zarzucają obojętność. Przy wyborach do Rady państwa nawet inteligencja jest dość obojętna. Widać to po kandydatach. Oprócz pp. Glase-

Орденъ Иерархо-архивеозна

## PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Po krótkiej przerwie w akcyi sceny tutejszej rozpoczął się we czwartek kurs zimowy. Zaledwo kilka dni, potrzebnych do koniecznego uporządkowania gmachu teatralnego, przegrzeźło ów w roku bieżącym nieustający peryod kampanii artystycznej, której podzielił na letnią i zimową zetknięty się z sobą bezpośrednio, jak się pieraz stykają w klimacie naszym nagle i bez widocznego przejścia drugie, jasne, słoneczne i ciepłe z porą mroźną i wietrzną mieszczącą w sobie niewątpliwie zarody zimy. Tymczasem, że stosunek jest odwrótny. Kiedy lato w naturze jest upragnioną chwilą rozkwitu, dojrzewania i plonu, dla sceny jest ono chwilą przedwoku i zimy, ma dopiero doprowadzać do zupełnej dojrzłości jej owoce. Bądź co bądź teatr po raz pierwszy o czasie swego tu istnienia przetrwał lato w mieście i jeżeli materalnie okupił ten śmiały experiment niedoborem w dochodach, to z drugiej strony wielką osiągnął korzyść, bo uniknął nieuchronnego chaosu i rozprzężenia, jakie przynosiła z sobą pięć grzyzmi na prowincję; trzymał ciągle pod bronią swój hufiec, gotowy do akcyi i ćwiczący się nieustannie w trudnych powołania swego zapasach.

Dobra skutki tego ryzykownego planu okazały się nader widocznie. Ciągła wprawda, chwalebna współzawodnictwo i wysiłki o lepsze całego scenicznego ogółu — w chwili, gdy powagi *majorum gentium* używały wytchnienia lub występowa-  
niem na innych scenach usiłowały zwiększyć ro-  
głos swoich talentów — rozwijały w oczach i rzecz-  
można mścicznie wrodzone zdolności mniej do-  
znanych, mniej podziwianych adeptów sceny, a ki-  
kakrotnie szczególnie zdobyte powodzenie i wy-  
kające ztąd zaufanie w sobie, a zarazem prześwia-  
czenie, że całe brzemie zadania sceny spoczywa  
ich barkach, nadały dziś niewyrobnionym jescze-  
niedawno talentom, prawdziwie artystyczne nam-  
szczenie. Teatr tutejszy zdobył sobie oddawna na-  
putacę umiętnego kształcenia talentów; postę-  
sceny wśród najniekorzystniejszych nawet chwil

warunków był ciągły i niestający, jednak nigdy może nieobjawiał on się tak widocznie i nagle jak w ciągu ostatnich kilku miesięcy i niejednemu z przeczten czas niewiadzłby ceny tutejszej zdziwi się ujrzywszy tych co tak niedawno drogurdzie zajmowali stanowisko, dzis świeczących blaskiem jeżeli nie już całkiem dojrzalego, to coraz więcej dojrzewającego talentu. Mówimy: nie całkiem dojrzalego, gdyż talent na nader elastyczne granice, które się coraz dalej posuwać deją i to co dla jednego jest metą, dla drugiego może być tylko etapem oznaczającym pół drogi; spodziewamy się przeto, że oddawanie zasłużonej sprawiedliwości postępowi nie będzie tamą lecz bodźcem postępu. Kto od natury otrzymał dar boży, który mu dozwala prześcignąć innych, nie wolno mu zasypiać na laurach, gdyż laury to mają tylko bardzo względna cene.

Niemniej względna tylko wartość posiada przedstawiona na rozpoczęcie kursu we czwartek trzechaktowa komedia napisana na ostatni konkurs przez p. Zofię Mellerową p. t. *Zycie*, którą komisja konkursowa zalecała do grania. Była ona lepszą od wielu innych swych koleżanek stojących w szranki współzawodnictwa i wypredzała je zdrową i poczytną dągnością; temat jej jednak jest nieco, szczególnie w ostatnich czasach, zużyty, a sytuacje, jakkolwiek nie bez efektu, nieraz ryzykowne.

Komedia jest z natury swej po największej części, jeżeli nie fotografia, to przynajmniej munię lub więcej wiernem odzworowaniem rzeczywistości, i jako taka ma ona w historii obyczajów społeczeństwa niezaprzeczoną zasługę, stawiając niejako drogowskazy przeobrażenia się pojęć. Jakkolwiek namietności ludzkie zawsze są te same i niezmiennne, zmienia się jednak z postępem czasu ich kształt zewnętrzny, a każda epoka odrębne przynosząca z sobą właściwości, innem odznacza się piętnem. Gdybyśmy chcieli analizować pod względem pojęć i obyczajów bieżące tylko stulecie, jakże uderzająco wykazywałaby się różnica między jego początkiem a chwilą dzisiejszą! Co dawniej uważano za świętość tradycyjną, dziś poszło w poniewierkę i pątryzarchalizm rodziny, pojęcie o wierze i honorze, pewien idealizm w wyobrażeniach, nawet miłość i poświęcenie, w epoce naszej *par excellence* praktycznej i na ścisłym rachunku opartej, jest

nie zostały całkiem wykreślone z słownika społecznego, to przynajmniej inaczej się przedstawiaj

Z tych *promieściw* wychodząc, wzięła sobie nowszą komedya za cel przez zastawienie szkodliwych złoceń wykazywać potrzebę praktyczności za pośrednictwem najbardziej i człowieka i społeczeństwo uszlachetniającego przymiotu, jakim jest praca dla cōłnego i zarazem własnego dobra. Ale w wskazówkach tych zakradła się pewna niezręczna jednostronność; dziś aby być użytecznym członkiem społeczeństwa, trzeba według nich inżynierem przy kolei żelaznej, jak gdyby już nie było innego równie wdzięcznego pola dla działalności ludzkiej. Prawda, że koleje żelazne ważną naszą epokę odgrywały rolę, ale jeżeli by wszystkie pola miały leżeć dla tego odłogiem, społeczeństwo niedalekoby zaszło na drodze moralnego rozwoju. Autorka, której kreacya odszczególniona została przez komisyj konkursową, posłała ubytorem. Zyzio psuty przez matkę, zaniędywany przez zajętego wyłącznie robieniem majątku ojca, sprowadzany na manowce przez fałszywego przyjaciela; wśród tych warunków, mimo dobrej natury, dążący do nieochybnej zguby; Zyzio lekkomyślny, próżny, marnotrawca, posuwający się w swe zaślępieniu aż do kradzieży; zawstydzony szlachetnym postępkiem wychowawcy swoich rodziców, która ostatni fundusz swój poświęciła, aby haniałby czyn jego zataić przed rodzicami i światem; kobiety, którą dawniej kochał, a później gdy nie szczędziła wyrzutów, zniecierpiał, wchodził do siebie, uznaje, że należy zniecierpiał tryb życia i kocha siostra jego odrzuca rękę wiejskiego szlachcika, którego na naleganie matki miała zaślubić i wchodzi za ulubionego towarzysza swego dzieciństwa, dziś inżyniera kolei żelaznej — on w napadzie skruchy i aby zatrzeć hanbiące wybrki przeszłego swego życia, decyduje się, nie już zostać inżynierem, gdyż do tego nie ma potrzebnych nauk, lecz robotnikiem pod opieką szwagra przy kolei żelaznej. Postanowienie to zaszczyt mu zapewne przynosi, gdyż żadna praca nie poniża człowieka; ale czy jest wśród podobnych warunków naturalnie nie usprawiedliwionem?

Jakkolwiek w komedii *Zyzio* są pewne długo mianowicie w ekspozycji, jakkolwiek za nadto często powtarza się jeden temat, ilekroć przema-

Jerzy lub o nim jest mowa, jakkolwiek niekto  
sytuację, jak n. p. w scenie dość długiej, gdy ja  
zupa czeka na stole, rozmowa Zygmunta z Emilią  
a jeszcze bardziej natrączywe z nią objęcie się b  
rona Szerszenia przy pierwszym widzeniu, są wyraźn  
naciągnięte, a inne, jak epizod z zapomniały  
pułgaresem i jego konsekwencye uderzają niezwy  
hazardową śmiałością — pomysłowi jednak cało  
sprawia efekt rownie swą sceniczną jako dra  
matyczną wypadków. Autorka dowioda, że  
nie obce są wymogi sceny, czego brak u pracuj  
cych u nas na polu dramatycznym bywa nie  
skąła, o którą się rozbijają ich kreacje. Char  
ktery jak n. p. zasępionej matki, która w pieśn  
nym swym jednaku zle nawet uniewinnia i  
dobre sobie tłómaczy; Emilię, pełnej szlachetno  
i poświęcenia; Bronisławę mającego wyzbroać n  
wówczas typ wzorowego młodzieńca, nakreśl  
są ze znajomością rzeczy. Mniej jednolity  
charakter barona Szerszenia, owego pasożyta  
zyskującego łatwiwość drugich na korzyść sw  
anę; w takich warunkach objęcie jego więcej p  
winnoby mieścić w sobie uroku, gdyż podobne  
manierami z trudnością mogłoby sobie stworz  
wstęp do wyższego świata, a niezwykle przysto  
które ciągle powtarza, staje się w końcu niesm  
czem i kłikiem. Pozwoliłoby sobie wydobyc  
jaw bladeści i cienie utworu, który nie jest jedn  
bez zła, czego dowodem jest wyszczególnienie  
przez komisję konkursową i przychylene przyję  
przez publiczność; a czynimy to dla tego, że  
lent autorki uważamy za zdolny do dalszego r  
woju i postępu, i spodziewamy się po nim liczn  
jeszcze owoców

Jeżeli jednak przedstawienie komedyi  
działo zajęcie i wywarło dość sympatyczne wra-  
żenie, to główną i największą w tem zaś-  
przypisac należy nader starannej grze artyst-  
i nie dziw, wystąpiły w niej znane i powszech-  
nie uznane znakomitości sceny naszej, a doświadc-  
nie stwierdzoną jest prawdą, że atmosfera w  
szerego talentu udziela się i ożywia współwystę-  
jących, stając się bodźcem do chwalebnego wstę-  
pstwa zawodnictwa. Rola Emilii najgłębiej może ob-  
słona przez autorkę, głęboko też, oddana pra-  
gnia Hoffmannowa, wywarła wrażenie. Artysty  
która nie zwykła ubiegać się za sztucznymi

ktami, samą naturą gry swojej osiąga najwyższy cel sztuki, jaką jest prawda w całej swej naturalności bez owych przymieszek, które nazwalibyśmy bengalskim ogniem artysty. Publiczność umiejąca odróżnić prawdziwy blask od blichtru, odznaczała ważniejsze ustępy w grze pani Hoffmanowej porównani zapachu. P. Benda, którego trudno przewyższyc, ilekroć chodzi o elegancję akcji, w *Yzulu* przedstawił młodzieńca lekkomyślnego, zepsutego pieczętami matki i złem towarzysztwem, jednak nie bez znamion pewnego polotu, jaki świat nadaje, niezatartego nawet wśród uniesień namiętności. Cóż powiemy o innych? Któż lepiej od pani Ektorowej (Domecka) dołożył uplastyczniczą zaślepioną miłość matki, lub od pani Siennickiej (Karolina) — która w *Damie z kamelią* zdobyła sobie wyraznie stanowisko na scenie i jakęśm wówczas wyrziliła nadzieję, nie zstępując z niego — figlarną naiwność młodej dziewczyny, zbałamuconej, lecz w gruncie pełnej szlachetnych uczuć. A p. Wardziński (Jerzy), jakież to wyborny typ wiejskiego szlachcika, ciągle muskającego wąsy i redukującego wszystko z wyrazem wielkiej pewności siebie do obrębu swych rolniczych pojęć. Barona Szerszenia, którego charakter w założeniu samem wydaje nam się chybiłby, wolilibyśmy widzieć grą przestoznego w człowieka, któryby usprawiedliwił mianem — a nawet niejaka afektacyjną naleźenie swe do ramygo świata, do którego się wcisnął; p. Ektorowski poszedł za myślą autorki i odegrał rolę tę z zwykłym sobie talentem i domieszczeniem komiki podobudzał do śmiechu. Baron jego kreacyi nie był jednak rodzajowym typem, jaki się nierzad zdarza spotykać. P. Dłużewski (Bronisław), p. Szymański (Wiewiórkiewicz) i p. Zamojski (Damazy) zwracali pełną wyrazu grą uwagę publiczności na siebie.

Na tem kończy się sprawozdanie nasze, teatrowi bowiem rozpoczęły przedstawienia we czwartek w sobotę powtórzył *Zycia*, a w niedzielę zakończył tydzień znaną z tylokrotnych już przedstawień *krotochwilą* p. t.: *Robert i Bertrand*, czyli *dwa złodzieje*.



ra, Brestla i Suessa (znanego geologa) nie spotykamy się z żadnym nazwiskiem znanym w szerszych kołach. Tacy mężowie, jak Dittes, Umlauf, Winkler, Kopp, Klemm, Schrank, Stendel, Frühwald, Kronewetter itd. toć przecież nie urodzili się na reprezentantów stolicy monarchii w parlamencie. Organa „starych” sztych z tych kandydatów „młodych” wiele mają słuszości, bo o takich kandydatów nie trudno. W samem miesiącu szukają od kilku tygodni i nie mogą znaleźć czwartego kandydata w miejsce p. Giskry, *Nova Presse* fortynje adwokata Dra Jaques, lecz jego kandydatura mało znajduje popleczników. Na uwagę zasługują rozprawy wyborcze na wczorajszym zebraniu na *Marzihilf*, przedmieszczeniu zamieszkałym przeważnie przez fabrykantów i przemysłowców, wierszy idei państwowej. P. Klemm występuje tam jako kandydat przeciw p. Koppowi; pierwszy należy do „starych” i zarzuca „młodym”, na których czele stoi Dr Kopp, iż grawitują ku Niemcom, przez co zniechęca p. Koppa do uroczystego oświadczenia, iż jest patriotą austriackim. Zgoda, jak już wspomnieliśmy, rozpoczyna się licytacja na patriotyzm. *Volkshund* skrzywdził Dra Kaisera, byłego deputowanego do austriackiego, przypisując mu słowa, iż postawi wniosek względem zaboru dóbr kościelnych; p. Kaiser, notaryusz w Wiedniu, zbyt jest konserwatywnym, lubo należy do stronnictwa liberalnego, aby mógł być wyrażać się w podobny sposób.

*Deutsche Ztg* znowu dziś wojuje przeciw hr. Gołuchowskiemu i władzom galicyjskim, które ścigają nawet „myśli wierno-konstytucyjne”. *Stowo* jest jedną powagą, za którą dziennik wspomniany powtarza wiadomości o przesładowaniu ruskich urzędników za przekonania wierno-konstytucyjne. Czemu dzienniki nie przytaczają faktów, czemu nie wymieniają nazwisk na poparcie swych zarzutów?

Ministrowie rolnictwa p. Chlumetzky i obrony krajowej p. Horst otrzymali order Korony żelaznej I. klasy. Z członków gabinetu obecnego wszyscy ministrowie otrzymali już dekoracje, z wyjątkiem p. Ziemiakowskiego, który czekał dopiero w kwietniu wstąpi do gabinetu.

W kołach wojskowych utrzymują, iż parada wojskowa na cześć Cesarza Wilhelma, który tu przyjdzie dnia 15 lub 16 b. m., odbędzie się dnia 18go b. m., w rocznicę bitwy pod Lipskiem. Byłoby to odświeżeniem wspomnień historycznych, dla których Prusacy mają cześć szczególną, gdy dla nich są korzystne. Przypominamy, że parada wojskowa na cześć króla Włoskiego odbyła się dnia 20go września, w rocznicę zaboru Rzymu. Czy ks. Bismarck przybędzie, jeszcze nie wiadomo; tutaj dzienniki bardzo o to dbają, aby przyjechał.

Wiadomości z Paryża nadeszły i to że źródła bardzo dobrze poinformowane mówią, iż restauracja władzy królewskiej we Francji niewątpliwie nastąpi w krótkim czasie; dodają, że nadspodziewanie akt ten odbędzie się dość spokojnie, bo ludność stolicy ma być dość apatyczną na wszystko. Tutaj powtarzają słowa hr. Chamborda, iż uważa prawo do tronu jako prawo sobie przynależne, od Boga udzielone, którego zrzec się mu nie wolno, jak nie wolno człowiekowi pozbawić się życia.

## Paryż 1 października.

\* *L'Union nationale*, dziennik legitymistowski w Montpellier wychodzący umieszcili list hr. Chamborda pisany d. 19 września do wice-hr. Rodez-Bénavent, deputowanego departamentu Hérault. Ogłoszenie tego listu o 10 dni zostało opóźnione, dla tego zapewne, aby przypadło w rocznicę urodzin hr. Chamborda w dniu Sw. Michała archanioła.

List ten jak wielu mniema, jest zwiastunem mającego się ogłosić manifestu. Wczoraj celniej deputowani monarchiści mieli naradę w Wersalu i na niej postanowiono, na następne zebranie wkrótce zamierzonym przystąpić do rozstrzygnięcia kwestii chorągwi, konstytucji i ostateczny projekt powierzyć czterem delegowanym do przedstawienia go hr. Chambordowi.

Mniemają powszechnie, jak to stwierdza nawet w części list wyżej pomieniony, że hr. Chambord skłania się do ustępstw uznanych za konieczne; a tu głównie mowa tylko być może o chorągwi trójbarewnej i o konstytucji, którą sam naród sobie spisał. Dzienniki tej barwy, jak *L'Union* i *L'Univers* nadaremnie a przeto szkodliwie w interesie monarchii, dowodzą usiłują, że król dziedziczny nie zawiązał od woli narodu; jest nim bo jest, a jeśli go takim jak nie, powiada *L'Univers*, nie chce, to go nie będziecie mieli, a Francja niech się z swą biedą jak może otrząsa. *Etoile d'Angers* dziwi się, że od króla przynoszącego wszelkie rękomy, jakichby tylko można żądać, wymagają czegoś więcej jeszcze. To więcej przecież jest nieodzownem. Francji dzisiaj nie chodzi o zasadę dziedziczną z woli bożej, ale o instytucję trwałą według której ma być rządzona, i ze względu na trwałość, wraca do monarchii.

Niewiadomo, co w końcu wypadnie, ale obecnie prawie zapowiedzieć można z góry, że propozycja restauracji monarchii wniesiona będzie na Zgromadzenie narodowe, i w tem się różni w zdaniu z ważnym dziennikiem angielskim *Economist*. Rozbrajamy wszystkie argumenty różnych stronnictw za i przeciw stawionym przez nie idee, w końcu przychodzi do wniosku, że nie innego wyniku nie może, jak prolata *status quo*. Tak myślało przed kilką tygodniami, ale dzisiaj przykro do twierdy że daleko zostały posunięte, i zwykła dalsza stała się niepodobną.

Sojusznik księcia Napoleona z p. Portalis, redaktorem radykalnego *Avenir National*, spłonił jak każdy w jednym okamginiem. Spółredaktorowie dziennika opuszczili go nazajutrz, a główny sprawca tego fajerwerku muszony został w artykule *Fédération des parties*, wyznać z żalem a nawet, jak powiada, z niewinną boleścią, że żaden dziennik nie poszedł za jego hasłem, jego drogą; że wszyscy odrzucili politykę pojednawczą tyle dobrego rojując; ale wroży sobie, że sama konieczność zmusza go do łączności z nim. Teraz na czasie można sprzymierzonym przypomnieć ów wiersz Kornelowski.

*Et de pareils accords l'effet le plus commun*  
*Est de déshonorer deux partis au lieu d'un*,  
tylko, że stronnicy cesarstwa wyrzekają się wszelkiej wspólności z księciem, a cesarzowa miała się wyrazić, pisząc do jednej z zaufanych osób: Przypominam podobne uważam za hańbę i powinność jest każdego bonapartysty odrzucić z pogardą. „Co też p. Cassagnac nie zaniedbał uczynić w broszurze dziś z druku wyszłej pod tytułem *Empire et Royauté*. Wszelkąd ludu, głosowanie po-

wszechnie, to są tarany, którymi uderza w monarchię powołującą się na dziedziczność lub na wotum uzyskane pokrzykom w Zgromadzeniu. Tego palladium strzadł będzie, bo lud jest najwyższym wszytkich nas panem, co on postanowi, to przyjmie; a jeśli bicia to wole pominąć... Jeśli będzie potrzeba, aby cesarzewicz przebył Rubikon dzielący Francję od Anglii, przepłynię go i ujrzenie oraz wznoszącego lot swój od dzwonicy do dzwonicy aż nim spocznie w Tuilleryach. Bo my jesteśmy stronnictwem żywotnem, jesteśmy ludźmi gotowymi w potrzebie umrzeć za naszą sprawą, skoro jasno ujrzymy, że Francja woła na nas i że czas przyszedł dla czynu, wszystko ma swój koniec, wyrzucenie się samych siebie, ofiara, przysięgnięcie; ale w danej chwili powstaniami i młody książę owinęty trójbarewną chorągwią nakazuje milczenie złym obywatelom, aby słyszany był po czterech krawcach Francji wielki głos ludu, który nie jest niczem innem, jak głosem bożym.

W osobnym zaś artykule odpowiada dziennikowi *L'Avenir*. Redaktor jego p. G. Portalis rozbiiera i daje im bardzo niepochebną nazwę: *un ramassis de chenapans*, i dziwi się, jak z takimi „bandytami” ks. Napoleon mógł się pobierać. Podług niego przypomnieć to więcej jest niżli nieuczciwe, bo jest głupie.

Prawdziwie ks. Napoleon, jak to zauważył Veuilot, nie ma szczęścia ani w wojnie, ani w pokoju, ani w przymierzach. Najboleśniejszym dla niego musi być ciemność, że dziennik *Opinion Nationale*, niedługo przez niego stworzony, że syn zmarłego przyjaciela i domownika p. Guérault mówią o nieodrzeczności jego aliansu z p. Portalis, wyprowadza i żąda jeszcze brak wszelkiej korzyści z przystąpienia księcia do jakiegokolwiek partii, bo mu zbywa na pewnym przypomniecie niezbędnym dla żołnierza, dla każdego chcącego odgrywać rolę przywódcy. *L'Opinion* znać ma krótką pamięć i zapomina, że 10 przywódców Komuny uciekło z placu boju.

Zapowiadana na dzisiaj broszura Guizota *La Fusion* dotąd z druku nie wyszła, z ustroju swego Val Richer nalega na prawodawców, aby bez zwłoki daremnie czasu restaurowali monarchię. Przeciwnie p. Tirard, deputowany Sekwany w liście do Mac-Mahona, który został bez odpowiedzi, zaklina go, aby położył hamulec na knowania rojalistów.

Enil Gaboriau, którego romanse ostatnimi laty najbardziej były smakowane w salach naszych polskich, zmarł śmiercią prawie nagłą przeżywszy zaledwie lat czterdzieści.

**Kraków 6 października.** W sobotę 4 b. m. o godz. 6ej wieczór odbyło się w sali radnej miejskiej posiedzenie komitetu przedwyborczego krakowskiego, zwołane przez Prezesa Akademii umiejętności Dra Majera. Obecnych było 40 członków, nie przybyło zatem tylko 10.

Dr. Majer zajął posiedzenie przypomnieniem zgromadzenia ogólnego wyborców, które wybrało komitet wyborczy z 50 członków; jako przewodniczący owego zgromadzenia wyborców zaprosił dziesięć członków komitetu na posiedzenie w celu uchylenia się. Wygaza przeto obecnych do wybrania przewodniczącego.

P. Szukiewicz jest zdania, iż wszelki w tym względzie wybór byłby tylko stratą czasu, należałoby raczej zaprosić kogoś wprost na przewodniczącego, a w tym razie najlepiej prosić Dra Majera, aby na krześle przewodniczącego pozostał. Głos ten znalazł poparcie powszechne.

Dr. Majer dziękuje za okazane sobie dobre chęci, prosi jednak, aby go uwolnić z obowiązku przewodniczenia, gdyż w obec rozpoczętego kursu szkolenia nader mało będzie miał czasu, a tem samem nie będzie mógł spiesznie wykonać uchał komitetu, rzecz zaś sama niewątpliwie wymaga pospiechu.

De Zyblikiewicz zwraca uwagę, iż Dr. Majer może czynność swoją ograniczyć tylko na przewodniczeniu na zgromadzeniach komitetu, inne zaś czynności, jak redagowanie odezw, zaproszeń i p. m. może powierzyć dwóm sekretarzom, których do udziału w pracy zaprosi.

Dr. Majer przyjmuje p. d. tym warunkiem przewodnicztwa, prosi, aby mu przebaczyć jeśli co będzie brakowało i zaprasza na sekretarzy Dra Leona Cyfrowicza i Dra Ludwika Gumpłowicza. Dr. Majer zapytuje, czy może kto na jakie wnioski co do dalszego postępowania komitetu, przypomina poprzedni w tym względzie zwyczaj i nadmieniam, że we Lwowie trzymano się obecnie tej drogi, iż komitet przedwyborczy wybrał z grona swego komitetu ściślejszy, a ten dopiero ułożył listę kandydatów.

P. Szukiewicz sprzeciwia się wyborowi komitetu ściślejszego; we Lwowie było to potrzebne, bo tam komitet przedwyborczy składał się z 150 członków, komitet krakowski zaś nie jest liczny, zbyteczna przeto chwytając się tego środka dla uproszczenia czynności. Najważniejszą było, aby przed komitetem przedwyborczym takim jak jest, zgłosili kandydaci swoje kandydatury już to sami, już przez kogoś innego. Z tego utworzył się lista kandydatów, którą komitet przedwyborczy przedłożyłby następnie zgromadzeniu wyborców.

P. Chrzanowski zgadza się z zapatrywaniem p. Szukiewicza, pragnąłby tylko, iżby kandydaci zgłaszali się dopiero na zgromadzeniu wyborców nie zaś na posiedzeniu komitetu przedwyborczego; wyborcy głosowaliby potem na próbę, a według wyniku tego głosowania komitet przedwyborczy ułożyłby dopiero listę kandydatów.

P. Szukiewicz nie sprzeciwia się wnioskowi p. Chrzanowskiego, aby kandydaci występowali dopiero na zgromadzeniu wyborców, chodzi mu tylko o to, aby komitet wpraw wiedział, kto ma zamiar wystąpienia, a tem samem, aby już wpraw mógł listę kandydatów ułożyć.

Dr. Dunajewski zwraca uwagę, że wybory to przecież rzecz u nas nie nowa; trzymać się więc należy tej drogi, jaką obrał komitet przedwyborczy w r. 1870. Na pierwszym posiedzeniu uchwalił wezwać kandydatów, iżby kandydaturę swoją zgłosili, na podstawie tych zgłoszeń ułożył listę, głosował nad nią i wynik głosowania przedłożył Zgromadzeniu wyborców, które wysłuchawszy kandydatów przez komitet przedwyborczy przyjętych, przystąpiło do głosowania na próbę. Tak należałoby i teraz postąpić. Za kilka dni niechaj będzie nowe posiedzenie komitetu, na którym zgłoszą się kandydaci, my będziemy nad nimi głosować, przedstawimy ich następnie Zgromadzeniu wyborców itd. według drogi obranej przez komitet w r. 1870.

P. Chrzanowski utrzymuje, iż kandydaci nie zgłaszali się w r. 1870 do komitetu, lecz stawiali swe kandydatury wprost przed wyborcami.

P. Mendelsburg jest zdania, iżby już dziś kandydaci się zgłosili, skoro jak mu wiadomo, są obecni na posiedzeniu.

Dr. Dunajewski wyjaśnia p. Chrzanowskiemu, że wcale nie myślał wykluczać Zgromadzenia wyborców i przypomina powtórnie, że kandydaci zgłaszali się przed komitetem. Jeżeli zaś komitet ma nie głosować i ma być pominięty, natenczas zupełnie jest niepotrzebny. Co się tyczy wniosku p. Mendelsburga, obawia się mówić, iż może powstać nieporozumienie, bo nie jest stanowczo wiadomem, że wszyscy kandydaci zasiadają w komitecie.

Dr. Gumpłowicz popiera wniosek Dra Dunajewskiego z dwóch powodów, najprzód, że przemawia za nim loika, bo wyborcy nie wybrali komitetu z 50 członków, tylko po to, aby ci oznaczali termin zgromadzenia wyborców, lecz aby zbadali kto może być postawionym jako kandydat i kto może mieć największą szansę utrzymania się; powtóre zaś przemawia za przyjęciem wniosku Dra Dunajewskiego tradycją, jakkolwiek młoda, akcją wyborczą.

Dr. Warszański nie sprzeciwia się zgłaszaniu kandydatów do komitetu przedwyborczego, występować jednak z wyznaniem wiary politycznej po winni dopiero przed Zgromadzeniem wyborców, gdy inaczey musieliby występować po dwakroć, czego od nich żądać nie można.

Dr. Dunajewski formułuje swój wniosek: Komitet uchwalił odbyć za kilka dni posiedzenie i wezwać kandydatów, aby do tego czasu kandydatury swe zgłosili.

Zgromadzenie wniosek ten przyjmuje z dodatkami przez Dra Cyfrowicza uchylnym, iż posiedzenie to odbędzie się we środę 8 b. m. o godz. 6ej wieczór.

W końcu wszczęła się jeszcze dyskusja, czy posiedzenie komitetu będzie publiczne czy nie. Zgodzono się, iż galeria będzie otwarta, na salę jednak wolny będzie wstęp tylko członkom komitetu i kandydatom, którzy zgłoszą swoją kandydaturę do tego czasu.

Ol przewodniczącego w komitecie przedwyborczym krakowskim otrzymujemy następujące pismo:

W myśl uchwały komitetu przedwyborczego z d. 4 b. m. mam zaszczyt upraszać życzących sobie być wybranymi na posłów do Rady państwa, aby życzenie swoje objawili zechcieli w biurze komitetu, a mianowicie jednemu z podpisanych sekretarzy najdalej do d. 8 b. m., w którym to dniu o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu w sali Rady miejskiej.

Kraków d. 5 października 1873.

Dr. Majer.

Dr. Leon Cyfrowicz  
Ul. Karmelicka Nr. 56.

Dr. Gumpłowicz  
Ul. Mikołajska Nr. 435.

Na okrag wyborczy mniejszych posiadłości: Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice, Brzesko, Wojnicz, Radłów, centralny Komitet wyborczy krakowski stawia kandydaturę Dra Franciszka Hoszarda z Bochii.

Zastępca prezesa Komitetu

Józef Baum.  
Kraków dnia 4 października 1873.

Jak już raz nadmieniliśmy, centralny Komitet przyjął kandydaturę Dra Hoszarda dopiero po odebraniu od niego za pośrednictwem Komitatu powiatowego oświadczenie, iż wzięcie udziału w przyszłej Radzie państwa.

(S.) **Mielec 5 października.** Komitet przedwyborczy w Mielcu jako w punkcie środkowym komitetów Ropczyckiego i Tarnobrzkiego odbył wczoraj po południu posiedzenie, celem porozumienia się względem kandydatury na posła do Rady państwa. Po zagraniu posiedzenia przez przewodniczącego, w obec delegatów hr. Jana Tarnowskiego z Tarnobrzega i Józefa Szułkiewskiego z Ropczyckiego, rozpoczęło się wspólne porozumienie, a po długich dyskusjach, jako zaufanie wleciał posiadających kandydatów postawiono pp. Wiktora Wojciechowskiego prezesa Rady powiatowej Ropczyckiej, i hr. Jana Tarnowskiego prezesa Rady powiatowej Tarnobrzkiej, mężów prawego charakteru, którym obronę świętej naszej wiary i dobra kraju powierzyć można.

Ponieważ głównem zadaniem było zbadanie, który z dwóch tych przedstawionych kandydatów większą liczbę głosów w wyborach osiągnąć może, zgodzono się na koniec, postawienie na pierwszym miejscu kandydatury p. Wojciechowskiego. Komitet zgromadzony obowiązany był do ścisłej w tej mierze solidarności, a głównie stanowczego zbadania wyborców, których wybór w wielu miejscowościach jeszcze nieukończony, i wpływu na nich najusilniejszego, aby jeden z postawionych kandydatów absolutną większość głosów otrzymał. Komitet zgromadzony uznał jeszcze za konieczną potrzebę w chwilach jednocześnie odbywających się wyborów znieść się telegraficznie, i w miarę wyniku głosowania działać. Komitet zatem pełne zbiorą się d. 17 b. m., jako w dniu wyborów, w Ropczycach, Mielcu i Tarnobrzegu.

*Gazeta Narodowa* z daty sobotniej N. 235 została skonfiskowana za artykuł o historii polskiej Henryka Schmitta używaną w szkołach publicznych. Doniosła ona, że ministrowi oświaty nakazało usunąć bezwzględnie tę książkę ze szkół, z poleceniem wykładania przez profesorów historii polskiej według własnego obrobienia jej, dopóki nie będzie wydany nowy podręcznik do nauki tej historii. Reskrypt ten przepisuje sposoby wykładania historii polskiej w klasach wyższych i niższych, i poleca wpaść w młodzież uczucia lojalności dla domu pańskiego. *Gazeta Narodowa* dowodzi, iż reskrypt ten zostaje w sprzeczności ze statutem galicyjskiej Rady szkolnej z r. 1867 obowiązującym jako ustawa, i czyni ministra Ziemiakowskiego odpowiedzialnym za pomieniony reskrypt. Zdaniem zaś *Dziennika Polskiego*, minister oświaty zwraca w tym reskrypcie uwagę Rady szkolnej na to, że nie miała prawa rozszerzać planu nauk wprowadzając historię polską jako nowy przedmiot naukowy, wszelako pozostawia go nadal, zwraca jednak uwagę, że książka p. Schmitta „jest bardzo niepedagogiczna a prztem nielojalna;” doradza więc tylko, aby profesorowie wykładali naukę historii polskiej bez tej książki, której uczniom nie należy dawać do rąk, oraz aby wpaśli w młodzież patriotyzm austriacki.

NPan nadał komendantowi galicyjskiego batalionu obrony krajowej Nr. 68 w Brodach majorowi

Karolowi Planerowi szlachectwo austriackie z przydomkiem „Eder von Pindersheim.”

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole ludowej w Mikuliczynie Józefowi Łonkiewiczowi.

**Wiedeń 5 października.** Czytamy w *Wiener Abendpost* powtórzone z *Pester Lloyd* ustępy: „Większa część znajdujących się na urlopie dyplomatycznych reprezentantów Austro-Węgier zagranicą gotuje się do powrotu na swe stanowiska. I tak ambasadorowie hr. Apponyi i hr. Beust bawią obecnie w Wiedniu, lecz wkrótce wyjadą do Paryża i Londynu. Bar. Pottenburg wyjeżdża dzisiaj (3 paźd.); do Aten; jest to podróż wobec zaprowadzonych środków kwarantanny, z wielkimi kłopotami połączona. Powstające ciągle pogłoski o przeniesieniu p. Kallaya do Aten najlepsze w tem doniesieniu znajdują zaprzeczenie. Również bar. Walterskirchen wkrótce wraca do Stockholmu. Nowo mianowany ambasador francuski przy dworze wiedeńskim oczekuje tylko powrotu NPana, aby oddać pismo wierzytelne.”

NPan powrócił do Wiednia w sobotę i złożył natychmiast wizytę królowi Holenderskiej, którą także odwiedzili wszyscy arcyksiążęta. NPani, która jak donosiliśmy, udała się do Gödöllő, zabawi tam około 14 dni i w tym czasie odwiedzi ją tam Cesarz. Następnie wróci do Cesarzowa na ośm dni do Wiednia, poczem zamieszka w Gödöllő aż do nowego roku. Onegdaj przybył do Schönbrunn książę bawarski Leopold z małżonką swoją księżną Gizelą.

Minister rolnictwa Jan Chlumecky i minister obrony krajowej pułkownik Juliusz Horst otrzymali order korony żelaznej pierwszej klasy w uznaniu znakomych usług.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 6 października.** Obwieszczenie Prezydenta miasta z daty wczorajszej czyni wiadomem, że z powodu wyborów do Rady państwa lista wyborców miasta Krakowa ułożona w myśl § 25 ustawy z d. 2 kwietnia r. b. wyłożoną została w biurze prezydialnem Magistratu do przeglądania przez ciąg dni 8, to jest do d. 12 b. m. włącznie. W ciągu tego czasu mogą być wnoszone reklamacje przeciw umieszczeniu albo opuszczeniu tak siebie jak osób trzecich na liście wyborców. Reklamacje wniesione po upływie tego czasu, nie będą uwzględnione.

Pisaliśmy już o wielkiej liczbie uczniów, którzy nie zostali przyjęci do tutejszej szkoły realnej z powodu, iż wpisy były zamknięte. Dopiero strony interesowane musiały telegrafem zgłaszać się do Rady szkolnej o pozwolenie przyjęcia! Zaprządę, nietylko w Rosyi trzeba zabiegów i petycji, gdzie idzie o to, aby dziecko mogło chodzić do szkoły. Odpowiedź Rady szkolnej długo na siebie w tak nagłej sprawie czekała, ale wreszcie nadeszła, bo oto odbieramy następujące pismo:

Dyrekcya c. k. wyższej szkoły realnej uprzedza, że Wys. Rada szk. krajowa pozwoliła przyjmować uczniów, których rodzice w drodze telegraficznej o to się zgłosili do Rady szkolnej krajowej jakoteż tych, którzy w dniach 1 i 2 października przyjęci nie zostali przez dyrekcyę.

Z Dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej.  
— Dopiero dnia wczorajszego nie zaś przed dwoma miesiącami (?) jak pisał *Kraj*, odbyło się posiedzenie Dyrekcyi Towarzystwa Szuk Pięknych, w którym nasi artyści jak zaproszeni członkowie: pp. Matejko, Łuszczkiewicz i Kossak, po raz pierwszy wzięli udział. Otwarcie wystawy obrazów, z powodu, że zapowiedziane nadstanie dzieł, znajdujących się na Wystawie Wiedeńskiej, może nastąpić dopiero z początkiem stycznia, przyspieszono będzie, a to tem więcej, że wielu artystów naszych, mianowicie za granicą się kształcących, nadeszło do Krakowa swe prace; szkoda więc, gdyby pod kłuczem spoczywały.

— *Stan cholery w Krakowie.*  
Od dnia 25 marca 1873 jako dnia pierwszego pojawienia się jej aż do dnia 1 października 1873: Zachorowało: 1530 mężczyzn, 2026 kobiet, 640 dzieci; razem 4196.

Wyzdrowiało: 1013 mężczyzn, 1336 kobiet, 270 dzieci; razem 2619.

Umarło: 516 mężczyzn, 680 kobiet, 370 dzieci; razem 1566.

Pozostaje: 1 mężczyzna, 10 kobiet, — dzieci; razem 11.

Z Magistratu miasta Krakowa

dnia 3 października 1873.  
— Do szpitala cholerycznego u Braci Miłosierdzia przybyło jeszcze onegdaj i wczoraj po dwóch chorych; umarł 1, wyzdrowiał 1, pozostało w leczeniu 8. W tym samym czasie w Podgórzni zachorował 1, umarł 1, pozostał 1.

— Marcin Kędrzycki, który sobie odebrał życie przed parą dniami w okopach za rogatką Rakowicką, nie był, jak nam doniesiono, profesorem uniwersytetu kijowskiego, lecz nauczycielem prywatnym na Ukrainie.  
— W tych dniach ma wystąpić w mieście naszym w koncercie młoda śpiewaczka panna Dobiecka, o której talencie pochwalnie wyrażają się dzienniki warszawskie. Między innemi *Kurier warszawski* następnie o niej mówi: „Panna Dobiecka posiada głos czysty i brzmienia nader sympatyczne, o skali średniej wkraczającej w rejestrą raczej mizro-sopranu aniżeli właściwego sopranu. Intonacja bez zarzutu, uczucie przejawiające się mianowicie w szerokim dramatycznym śpiewie, dokładne i pigmne frazowanie — oto nie ostatnie zasoby, którei koncertantka debiut swój wobec publiczności usprawiedliwiła.”

— Wczoraj odebrał strażnik policyjny zegarek skradziony przez Jana Kulawskiego włoczęgę w domu pod L. 141 przy ulicy Pośelskiej, i sprawcę przytrzymał. Dziś przytrzymał strażnik policyjny na Kleparzu Maryannę Nowakowską wyrobnicę i Teodora Cieleckiego, którzy obdzierali pijaną bezprzymusną służącą.

— **Tyniec 5go października.**  
(K.) Grubo złoczone promienie krzyża klasztorowego w Tyńcu skradzione w lipcu r. b., podłożył złodziej w nocy 4go września przed domem Jana Wcisłaka, od którego wójt je odebrał i do sądu powiatowego w Skawinie odesłał.

— Donoszona nam z Nowego Sącza, że d. 30 września opuścił tamtejsze miasto profesor gimnazjalny Dr Seweryn Stöger dla objęcia w Bochii dyrekcyi gimnazjum w miejsce p. Bitousa. P. Stöger zasiadał także w Radzie miejskiej i podtrzymywał odczytami swemi czytelną, a u młodzieży umiał sobie jedną miłość i powagę.

— W Porąbce w starostwie Bialskim gajowy przydął d. 27 września szkudnika w łozinie, a gdy chciał przeskrozić kradzieży, napadnięty został przez włóciar. Chcąc się obronić, dał ognia z dubeltówki i ranił jednego z nich Macieja Kulę strótem w nogę. Napastnicy rzucili

się na niego, powalili na ziemię i z jego własnej szabely dali ognia do leżącego na ziemi i ciężko w brzuch go postrzelili.

— Z preliminarza budżetowego miasta Lwowa na r. b. wyjmuje *Gaz. Lwowska* następujące daty statystyczne: Odróż wybrukowanych placów, miasto Lwów ma około 8 mil dróg żwirowych, a dróg gołych 5 mil. Wodociągi żelazne i drewniane wynoszą do 4 mil długości i napelniają około 50 skrzyń. Studzien publicznych jest 28 a pomp 37, zbiorników wytryskowych murowanych 18, drewnianych 30, pekarzowych 10. Płomieni gazowych w latarniach miejskich jest 650 a naftowych 888. Oświetlenie miasta gazem zużywa go około 6 1/2 milionów stóp sześć, rocznie, a prócz tego oświetlenie ratusza przeszło 1/3 miliona stóp. Nafta w latarniach miejskich pali się rocznie przez 2 miliony godzin.

— Prokuratora sądowa we Lwowie skonfiskowała Nr. 235 *Gazety Narodowej* z d. 4 b. m. za artykuł o rozporządzeniu ministeryalnem względem wykładu historii polskiej Henryka Schmitta po szkołach publicznych.

— W Wiedniu zastrzelili się w piątek jakiś moskal Aleksander Baranow, który miał na bileciek wizytowych tytuł „szlachcic estoński.” Znalezione w jego mieszkaniu oprócz drobnej monety większe noty bankowe austriackie i rosyjskie, a zatem nie brak środków do utrzymania był powodem samobójstwa.

— W piątek wieczór w pobliżu dworca kolei zachodniej w Wiedniu wpadł pociąg osobowy na lokomotywę rezerwową i oprócz uszkodzenia obu lokomotyw i czterech wagonów, rosyjski radca stanu Aleksander Gromaczewski zgrunotowany ma nogę i będzie musiał poddać się amputacji, hrabina Forgach ranioną została w głowę, inżynier Karol Günsburg i kontrolor poczty oraz konduktor leży się ranni.

**Teatr.** We wtorek dnia 7 października: *Montjoye*, komedia w 5ciu aktach z francuskiego, przez Oktaw. Feuilleta z muzyką.  
— Dnia 4 października pochmurno, przymet kilkakrotnie deszcz, również w nocy; termometr od 4-8 doszedł do 13-0 R. Dnia 5 pochmurno; termometr od 11-0 doszedł do 13-8 R. Barometr idzie w górę; dnia 6 października o godzinie 6ej rano, stan jego był 329-48, termometr 9-8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 7go października: Śej Justyny panny męczenniczki.

## Sprawy sądowe.

### Proces Bazaina.

Proces marszałka Bazaina rozpoczął się w poniedziałek 6 b. m. Przez wzgląd na powszechny interes, jaki sprawa ta budzi, podawać będziemy o jej przebiegu streszczone wiadomości, sam bowiem akt oskarżenia zredagowany przez jen. Pourcet obejmuje nie mniej jak 382 kartek ścisłego pisma i gdyby go cały powtórzyć, potrzebny na to 6 lub 7 numerów dziennika. Akt oskarżenia czyli tak zwany urzędowy raport składa się z 4 części. Pierwsza z nich streszcza całą sprawę, druga mówi o żywności, trzecia o artylerji, czwarta o komunikacjach.

Marszałek przewieziony został 25 września wieczorem z alicjaryjskiej w Wersalu do Trianon-sous-Bois, gdzie umieszczony jest na 1 piętrze wraz z swym adiutantem pułkownikiem Vallette i brzygadierem, dozorą więzienia. Pięcioletni syn marszałka pozostanie z nim nadal i wychodzić będzie tylko z matką, ile razy ta otrzyma pozwolenie odwiedzenia męża. Obok dwóch pokojów, które zajmuje marszałek, znajduje się obszerny gabinet, przeznaczony dla p. Lachaud i jego syna, obrońców oskarżonego. Meble w pokojach tych są nader skromne: łóżko machinowe, stół na skład dokumentów do procesu i krzesła dla odwiedzających, oto wszystko. Na dole jest mieszkanie pułkownika Luccioni, kapitana Mandhuy i dwóch podoficerów gwardji. Posterunek z 50 ludzi rozłożony jest w pobliżu.

Rozprawy odbywać się będą w wielkiej sali w Grand-Trianon, przedzielonej kolumnami z jaspisu i porfiru. Estrada gdzie się zasiadać będzie jest nieco podwyższoną, po jednej jej stronie poniżej są miejsca dla komisarzy rządowych, po drugiej dla pisarzy. Po prawej ręce przysiadają wnoszą się stopnie, z których wysuwają się małe stoliki dla dziennikarzy. Pewna liczba ławek przeznaczona jest dla deputowanych, którzy wykąż są kartami kwestury Zgromadzenia narodowego, prócz tego będzie zaledwie około 400 miejsc do rozdania dziennie, trzeba bowiem uwzględnić, że samych świadków tak do wodowych jako odwodowych będzie około 300. Samych świadków dowodowych jest 272. Mówią że między świadkami jakich wezwał obrońca, jest kilku generałów, którzy dowodzili w r. 1870 i kilku członków radu 4 września.

Prezesem pierwszego trybunału wojennego 1 dwiżyli wojskowej, przed którym stawać będzie marszałek Bazaina, mianowany jest księże d'Aumale. Zwiędził on w d. 29 września wraz z komisarzem rządowym generałem Pourcet Wielki Trianon, przeglądając salę rozpraw i przyległe apartamenty. Z sądu wojennego, którego skład później podamy, wykluczył się generał Exea z powodu, że również jak generał Vinoy przez dni kilka w r. 1870 został pod rozkazami marszałka. W miejsce jego wyznaczony został generał Lallemant.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Kasa wkładowa

Galicyjskiego Zakładu Kredyt







**Podziękowanie.**

Nie wiedząc innego sposobu okazania wdzięczności Wnu Drowi **Krydzle** z Krakowa, oraz Wnu Drowi **Górklemu** z Mielen, za uratowanie nam dwuletniej córki od nieoczekiwanej śmierci, składamy publiczne dzięki obu tym zacnym mężom za ich troskliwość i poświęcenie.  
Czorsztyn 3 Października 1873 r.  
(1887) **Kolodziejscy.**

**Obwieszczenie.**

L. 24120 (1884)  
W celu zapewnienia dostawy mebli i pościeli do kwatier oficerskich na czas od 1go Stycznia 1874 r. do końca Grudnia 1876 r. oznacza się dla przedsięwzięcia termin na dzień 10 Października 1873 r. w godzinach między 10tą a 12tą przed południem do składania ofert na piśmie w Ratuszu miejskim w biurze Wydziału V Magistratu.  
Główne warunki dostawy są następujące:

- Za meble, sprzęty i pościel ustanawia się ceny w kwotach miesięcznych:
  - za każdą pojedynczą sztukę mebli, do kwatery c. k. oficerów sztabowych dostarczonych, bez względu na ich nazwę, płacić będzie gmina po 30 cen.
  - a do kwatery oficerów niższego stopnia po 26 cen.
  - za kompletną pościel oficerską po 1 cen: 75 w. a.
  - za każdą sztukę sprzętu dla służby po 5 w. a.
  - a za kompletną pościel dla służby po 20 w. a.

II. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo ma w dniu 10 Października br. w godzinach od 10 do 12 przed południem w biurze Wydziału V. Magistratu złożyć na ręce komisji deklarację opiewającą, na papierze marką za 50 cen: oświadczanym napisaną, w wadium w kwocie 200 złr. w. a. zaopatrzoną i własnoręcznie podpisaną, w której literami wyrazi, jaki procent z należności powyżej wymienionych tytułem rabatu odstąpić jest gotów.

III. Złożone deklaracje w dniu rzeczonym na posiedzeniu Sekcji V. Rady miejskiej otwartymi zostaną, a po wyborze jednej z nich, którą Sekcja V. za najkorzystniejszą uzna, wadium w niej być mające zatrzymanem, zaś wadium do nieprzyjętych deklaracji dołączone oferentom zwrócone będą.

IV. Deklaracje, któreby różnie procenta od każdego gatunku wymienionych powyżej sprzętów i w ogóle inne warunki dostawy obejmowały, niż te, które na terminie odczytane zostaną, jak również deklaracje później złożone wcale uwzględnione nie będą.

Blisze warunki dostawy i wykaz kassowy należności w ostatnich trzech latach za dostawę mebli zapłaconych w godzinach urzędowych w Biurze Wydziału V. Magistratu przejrzeć można.  
**Z Magistratu kr. gl. m. Krakowa.**  
Kraków d. 1go Października 1873.

**Poszukuje się Kamerdynera.**

Blisza wiadomość w Rynku pod Nr. 23 na Izem piętrze.  
(1885-1-3)

**Koncypiant**

adwokacki, z praktyką sądową, poszukujący posady.  
Adres **L. G.** Kraków post. rest. (1863-1-3)

**EAU de MELISSE des CARMES**

**P. BOYER** na ulicy Taranne, 14, w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodunkiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholercie, spoplekcyom, sparaliżowaniu, zemściom, migrenom, bólowi i ranięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.  
Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — w Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1267-17-)

**Balsamu Bilingera**

Przez dłuższy czas cierpiąc okropnie na reumatyzm i gościec i używszy bezskutecznie wszelką pomoc lekarską, spróbowałem Balsamu Bilingera, który mnie wprzecz ciągu 8 dni z mych cierpień zupełnie uleczył. Dziękując zatem wynalazcy tego balsamu, polecam każdemu używając balsamu Bilingera przeciw reumatyzmowi. (1858-1-2)  
Nisza w Listopadzie 1871 r.  
Do nabycia w Krakowie u Dr. Sawickiego.

**Obwieszczenie.**

L. 505 (1740-3-3)  
Zwierzchność gminna miasta Wojnicza w Starostwie Brzeskim podaje niżej do powszechnej wiadomości, że w celu wypuszczenia prawa propinacji miejskiej w trzechletnią dzierżawę a to od **1go stycznia 1874 do 31go grudnia 1876** odbędzie się publiczna licytacja w kancelarii urzędu gminnego w Wojniczu na dniu 16go października 1873 roku. Cena wywołania wynosi 2756 złr. 80 ct. zaś wadium 276 złr.

Warunki dzierżawne będą przed rozpoczęciem licytacji ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem w tutejszym przejrzeć archiwum.

Wojnicz d. 21 września 1873 r.

**P** o s. **Maryi Lancko-Pronskiej**, zmarłej na Podolu w Marcu 1872 roku, pozostały **spadek** może być odebrany po złożeniu dowodów prawa do niego. — Adres: **S. Gajewski w Rudzie, na Kamieniec Pod., gubernia Podolska** w Rosji. (1744-2-3)

**Mieszkania do najęcia**

w bliskości mostu podgórnego nad Wisłą w kamienicy Bałwańskiego Nr. 23. (187-3-3)

**C. k. Notaryusz**

**Michał Sawicki**  
otworzył kancelaryę w **Dubiecku**. (1844-2-3)

**Wypożyczalnię nut**

znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną pod bardzo korzystnymi warunkami poleca

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego**  
w **Krakowie, Rynek Nr. 30.**

Warunki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. (1675-2-3)

**ROB BOYVLAU L'AFECTEUR**

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryzu)*. Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczną w skroficznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów aptecz. braci Marciniaków. (1276-3-22)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

**PIGUŁKI BLANCARDA**

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi, potwierdzone przez paryżską Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

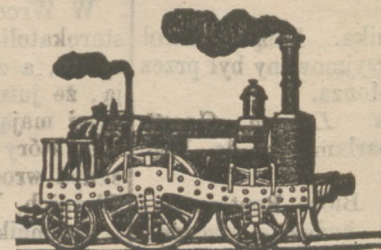
Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza**, Pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw **słabościom skroficznym, w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności**, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perystolizmu jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarstwowym wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczęć ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok: aptekarz, rue Bonaparte, 40 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — w Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. (1248-9-10)

Ces. król.

uprzyw.

**Kolej galicyjska****Karola Ludwika.****OGŁOSZENIE!**

Z powodu wiedeńskiej wystawy powszechnej odchodzą

**z KRAKOWA do WIEDNIA**  
w dniach **1, 4, 8, 11, 15, 18, 22, 25 i 29**  
**Października r. b.**

przez Biuro centralne wiedeńskiej wystawy dla podróży i pomieszek zaprowadzone

**osobne pociągi osobowe,**

które z Krakowa o godz. 3 min. 35 popołudniu (czas pragski) odchodzą, a następnego dnia o godz. 5 min. 9 do Wiednia przychodzą.

P. T. podróżnym, którzy ze Lwowa, Gródka, Przemyśla, Jarosławia, Łancuta, Rzeszowa, Dembicy, Tarnowa i Bochni do tych osobnych pociągów przyłączyć się zamierzają, służy do użycia **osobowy pociąg Nr. 4**, który na oznaczonym dniu o godz. 5 min. 5 zrana ze Lwowa odchodzi, i wydane im będą bilety ważne na **czternaście dni**, po następujących zniżonych cenach:

Z Bochni do Wiednia i napowrót	II. kl.	19 złr.	52 c.	III. kl.	13 złr.	02 c.
Tarnowa do	"	21	24	"	14	17
Dembicy "	"	22	69	"	15	14
Rzeszowa "	"	24	74	"	16	49
Łancuta "	"	25	47	"	16	97
Jarosławia "	"	26	98	"	17	98
Przemyśla "	"	28	51	"	19	00
Gródka "	"	31	36	"	20	89
Lwowa "	"	32	78	"	21	84
Złoczowa "	"	36	08	"	24	04
Tarnopola "	"	38	86	"	25	90
Podwoleczysk "	"	41	10	"	27	40
Brodów "	"	36	80	"	24	53

P. T. podróżnym zaś, jadącym ze **Złoczowa, Tarnopola, Podwoleczysk i Brodów** służy do użycia pociąg **Nr. 6**, a względnie **Nr. 12** poprzedzającego dnia.

Lwów w Październiku 1873 r.

**Dyrekcya ruchu.**

(1882)

**Paweł Niedzielski**

w **Bochni**  
zaleca świeży transport  
**Herbaty prawdziwej rosyjskiej**  
oraz  
**Strzelb Dreysego belgijskich**  
odtyleowych, Rewolwerów i Przyborów myśliwskich. (1745-2-6)

**Prawdziwe Pigułki Morisona.**

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach przedmiotu, nadto w żółciach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-1-9)  
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

**Wystawa powszechna 1873**

We środę 8 października. i w każdą środę odchodzić będzie wiecz. o godz. 7. min. 10  
**osobny pociąg z Krakowa do Wiednia**

Do pociągu tego wydawane będą w Krakowie i na wszystkich innych stacjach kolei północnej Ces. Ferdynanda **bilety jazdy 2 i 3 klasy ważne na 14 dni a obniżone blisko o 50%**. Pakunek do 50 funtów wolny jest od opłaty.

**Mieszkania**  
wynajmować można tak przez podpisanie biura centralne, jakoteż przez urzędników tego biura jadących z pociągiem, po cenie od 75 kr. do 2 złr. 30 kr. za osobę i za dzień.

Ceny jazdy i wszelkie bliższe szczegóły oznaczone są w ogłoszeniach znajdujących się na wszystkich stacjach.

Biuro centralne wystawy powszechnej dla podróży i mieszkania w Wiedniu IX Lichtensteinstrasse Nr. 9. (1800-12-)

**Ośm włók dobrej ziemi**

**jest do sprzedania** w całości lub częściowo w powiecie Miechowskim o 8 mil od Krakowa. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nrem 405 u Żukowskiego. (1794-3-3)

**Zdolny Subjekt**

potrzebnym jest do  
HANDLU BŁAWATNEGO  
**Henryka Schwarza**  
w **Krakowie**. (1755-2-3)

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem w Krakowie przy ulicy Ś. Anny pod L. 191 (wchód przez podwórzec)

**Handel Win**

w wybornych gatunkach, smacznych i naturalnych

jakoto:  
Wino austriackie białe i czerwone  
" węgierskie  
" "tuste, stare i tokajskie  
" francuskie białe i czerwone  
" reńskie  
" hiszpańskie  
Szampan krajowego wyrobu  
Koniak  
Zwraca się uwagę Szanow. Publiczności na Rum wyłączone jamaika  
Skład domu Becker and Jung w Londynie.

Jak dawniej było mojem staraniem odznaczyć się wyrobami doskonałymi, tak i teraz otworzywszy handel win będę znowu kierował się temi samymi zasadami, t. j. przy cenach miernych dostarczyć Szanownej publiczności win dobrych. (1533-5-)

**Bogdan Hoff.****Galic. Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.**

Reprezentacja Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że

**Inspektor Pan L. A. Silberstein**

objeżdżając obecnie okrag Wielkiego Księstwa Krakowskiego; jest upoważnionym przedewszystkiem do zawierania układów o **ubezpieczeniu na życie**

z Szanowną Publicznością.

(1742)

**Dyrekcya.****Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.**

**Kapitał akcyjny 2.000.000 złr. wa.**

**Zabezpieczenie na wypadek śmierci.**

**Przykład:** Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2 30 c. zabezpiecza kapitał złr. 1000, który po śmierci będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu, choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premii.

**Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość, lecz cholera lub jaka inna zaraza.**

**Dyrekcya:** we Lwowie, ulica Skarbowska l. 2 II. piętro. Godziny urzędowe: 9—1 i 3—7.

**Filia w Krakowie, ulica Sławkowska.**  
**Prospekta** na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko. (1355-9-12)

**Skład broni**

**ANTONIEGO IG. KREBSA** w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1 i 3.

poleca swój zupełnie zaopatrzony skład (3350-10-12)

**wszelkiego rodzaju broni palnej.**

Szczególnie bogaty wybór **strzelb odtyleowych do polowania**, systemu **Lauchera** i **Lefauchera**, tudzież **rewolwerów** obu wymienionych systemów od najwzkiejszych aż do najlep. gatunków.

Również są na składzie potrzebne do tychże **naboje** do wszelkich rodzajów broni zaopatrzonych powyższą firmą, niemniej także wszystkie gatunki **przyborów dla myśliwych**, części **składowe broni** dla rusznikarzy itd. w najlep. gatunku i wyborze.